Nr. 38. Lwów dnia 30. Marca 1861. **Sobota.**

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 kr. Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne niepieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Przedpłata na Przegląd

na kwiecień
w miejscu **84** kr., z przesełką **1** zł. —
do końca Czerwca
w miejscu **2** zł. **50** kr., z przesełką **3** zł.

Prosimy o wczesne zamówienia, ażeby Administracya zdążyła na czas z wygotowaniem adresów.

Przez czas trwania sejmu lwowskiego i wiedeńskiego będziemy podług potrzeby wydawać nadzwyczajne dodatki.

Z dzisiejszym numerem rozsełamy części naszych abonentów nadzwyczajny dodatek dla ludu pod tytuł. „Nowiny ze świata.“ Tego rodzaju dodatki bądź w formie broszury, bądź w formie gazetowej będziemy częściej odtąd dołączać.

Prenumerata Szkieletów Holbeina ustała z d. 15. stycznia 1861. Szanowni prenumeratorowie, którzy przysełają zamówienia, zechcą się zgłosić do księgarni p. Kajetana Jabłońskiego, który nabył tę powieść.

Lwów d. 29. marca 1861.

W numerze 35. Przeglądu z d. 23. b. m. umieściliśmy wzór pełnomocnictwa dla osób, które bezpośrednio w wyborach udziału brać nie mogą. Dla dokładniejszego wyjaśnienia rzeczy dodajemy w tej mierze następujące jeszcze uwagi.

O głosowaniu przez pełnomocników wspomina ustawa sejmowa tylko przy wyborach z większych posiadłości wiejskich. Właściciele tabularnych dóbr powinni według ustawy zwykle sami bezpośrednio głosować; wolno im jednakże w razie przeszkody ustanowić pełnomocnika, który wszelako sam co do własnej osoby musi być także wyborcą w klasie większych posiadaczy i od jednego tylko wyborcy pełnomocnictwo przyjąć może.

O pełnomocnikach w wyborach po miastach ustawa sejmowa nie wspomina, ale wspomina o nich prawo gminne z d. 17. marca 1849, a mianowicie §§. 29, 30, 31 i 32 tegoż prawa.

Z tych przepisów wynika co następuje:

W zasadzie każdy osobiście powinien głosować, mianowicie tylko osobiście głosują pełnoletni mężczyźni; ale prawo dopuszcza także i wyjątki, a to w następujących razach:

1) Może pełnomocnika ustanowić i przez niego głosować każdy, kto w publicznej jakiejś sprawie na miejscu wyborów jest nieobecny.

2) Jeśli który z wyborców nieobecnym jest w mieście, ale posiada tamże grunt albo realność i zarząd tegoż gruntu jakiemuś dzierzawcy albo zarządzcy powierzył: wtedy może oraz tego dzierzawcę lub rządzcę upoważnić do zastępywania siebie przy wyborach. (Ostrożność wymaga w tym razie wystawić pełnomocnictwo razem do zarządzania gruntem lub realnością i do głosowania przy wyborach).

3) Małoletni głosują jedynie przez swych opiekunów, którzy jako tacy osobnego pełnomocnictwa nie potrzebują. (Opiekun powinien na żądanie komisyi wyborczej okazać dekret opieki.)

4) Mężatki mogą głosować albo osobiście, albo też przez swych małżonków. (Mąż uważa się według prawa za naturalnego pełnomocnika żony, zaczem osobne pełnomocnictwo nie koniecznie zdaje się być potrzebnem, chociaż ostrożność nie zaszkodzi. Głosujący mąż powinien zaopatrzyć się metryką ślubną, i takową na żądanie okazać.)

5) Panny, wdowy i rozwódki mogą głosować albo osobiście, albo przez pełnomocnika.

Pełnomocnik musi być sam pełnoletnim, i powinien wykazać się należycie wystawionem pełnomocnictwem. Na pełnomocnictwie tem wystarcza podpis wystawiciela i dwu świadków, podczas gdy notaryalna legalizacya nie koniecznie jest potrzebną.

Niema przepisu aby pełnomocnik koniecznie sam był wyborcą w mieście, jednakże byłoby to stosownem i ostrożnem.

Zresztą pełnomocnik jednego tylko wyborcę może zastępywać.

Podając wszystkie te okoliczności do wiadomości powszechnej, zalecamy jednak osobiste głosowanie i radzimy jak najmocniej, aby każdy tylko w razie nieprzezwyciężonej jakiejś przeszkody do postanowienia pełnomocnika się uciekał.

Lwów dnia 29. marca.

Duchowieństwo ruskie we Lwowie zawiązało także komitet przedwyborczy, i uchwaliło na swem ostatniem zgromadzeniu w domu narodowym, popierać kandydaturę ks. Leona Sapiehy, superintendenta Haasego, dra Raczyńskiego i p. Majera Müntza.

Dowiadujemy się, że tych samych kandydatów polecili przełożeni wszystkich dykasteryj swoim podwładnym, zostawiając wszakże każdemu z urzędników wolność głosowania według przekonania i sumienia.

Lwów dnia 28. marca.

Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej ostatnie posiedzenie komitetu przedwyborczego. Zgromadzenie było nader liczne. Obradom przewodniczył dr. Kabat. Po zagajeniu posiedzenia odczytał sekretarz p. Starkel znane już czytelnikom naszym sprawozdanie z poprzedniego posiedzenia komitetu, tudzież sprawozdania z próbnych głosowań odbytych po sekcyach, które wypadły tak jak w komitecie. Prawie jednogłośnie padł wybór po sekcyach na pp. Smolkę, Dubsa, Ziemiałkowskiego i Borkowskiego.

Na 2011 głosujących miał

p. Smolka	głosów	2011
p. Dubs	„	2007
p. Ziemiałkowski	„	1969
p. Borkowski	„	1951

Z innych kandydatów miał na 2011 głosujących

ks. Leon Sapieha	głosów	103
p. Haase	„	12
p. Krzeczunowicz	„	11

Przewodniczący uwiadomił dalej zgromadzenie, że p. major Lewartowski przystąpił jako delegat pensyonowanych wojskowych do miejskiego komitetu i jest na posiedzeniu obecny. Zgromadzenie przyjęło tę wiadomość hucznemi oklaskami.

Następnie zażądał głosu pan Smolka, a otrzymawszy go przemówił z mownicy, gdy się witające go przeciągłe oklaski uciszyły, jak następuje:

„Nie brałem dotąd udziału w naradach względem porozumienia się nad kandydatami na posłów do sejmu krajowego; zapewniam was panowie, że nie czyniłem tego ani przez lekceważenie tej, cały kraj tak żywo obchodzącej sprawy wyborów, a tem mniej przez lekceważenie kandydatury na posła miasta Lwowa, albowiem jestem przekonany, że niema nikogo któryby nie poczytał sobie za zaszczyt największy, być posłem tej naszego kraju stolicy, tego ogniska oświaty i najważniejszych spraw i interesów krajowych.

Przyczyna zaś, dla której dotąd między wami nie byłem, jest następująca:

Słyszałem że niektórzy obywatele postawili moją kandydaturę; wiem o zwyczaju, że kandydaci zalecają się wyborcom, wykładając tymże wyznanie swej wiary politycznej.

Przyznaję że nie mogłem dotąd oswoić się z tym zwyczajem osobistego zalecania się, unikałem przeto wszelkiej sposobności, którąby ściągnąć mogła na mnie posądzenie, że osobistem wystąpieniem mojem wpłynąć chciałem na wasze na moją korzyść, postanowienie.

Przekonawszy się jednak dotąd dostatecznie, że i bez mego osobistego wdania się, panowie łaskawi byliście oświadczyć się jednomyślnie za moją kandydaturą, przychodzę dziś podziękować wam uprzejmie za wasze dla mnie okazane dobre chęci i uwzględnienie, na które dotąd jeszcze sobie nie zasłużyłem.

Zasług dla kraju nie mam żadnych; jeżeli moje dotychczasowe postępowanie krajowi na korzyść przypadło — o czem nie wiem — toć pełniłem tylko mój obowiązek, a gdybym tego nie był zrobił, byłbym się stał występnym.

Co się tycze mej wiary politycznej, powiem: że życie moje polityczne było ciągłem od przeszło ćwierć wieku objawiającem się wyznawaniem mej wiary politycznej — wiary, która przez wypadki jakie mnie dotknęły, nie pozostała nieznaną — którą powtórzyłem na walnym sejmie rakuskim w Wiedniu i w Kromieryżu, którą nareszcie stwierdziłem wtedy, kiedy nie mogąc uzyskać warunków przezemnie za konieczne uznanych, a nie chcąc robić ofiary z mego przekonania, odrzuciłem ofiarowane mi ministerstwo sprawiedliwości; a zapewniam was panowie że się od tego czasu niezmieniłem.

Mógłbym na tem zakończyć, lecz jeźli pozwolicie panowie, przedłożę wam niektóre moje uwagi nad przymiotami, jakiemi poseł obdarzony być powinien, tudzież nad znaczeniem wyznań wiary politycznej.

Nie będę się rozwodził nad zacnością charakteru, znajomością stosunków i potrzeb krajowych, nie wspomnę o zasadach postępowych, o gorącej miłości ojczyzny — boć rozumie się przez się, że poseł temi przymiotami obdarzony być powinien.

Nie wielką kładę wartość na wszelkie wyznania wiary politycznej — są to zwykle ogólnikowe wyrażenia, mniej więcej do siebie podobne, a mogące być zastosowane do usposobienia wyborców, które nadto mimowolnie tracą na wartości, ile że głoszone bywają wtedy, kiedy z wyznawaniem łączy się interes być wybranym na posła — kiedy nareszcie wyznanie wypowiedziane być może z wielkiem podobieństwem wszelkiego dla ubiegającego się bezpieczeństwa.

Wyznanie wiary politycznej ma zapewne tę wartość, że jest zawsze gatunkiem moralnego zobowiązania, ile że przypuścić nie można, by człowiek honorowy mógł się stać wiarołomnym i sprzeniewierzyć się słowu publicznie i uroczyście wyrzeczonemu — lubo były przykłady, że się działo przeciwnie.

Przecież nie chcę tem wypowiedzieć, że ktokolwiek z ubiegających się postępuje w złej wierze — byłoby to największą niesprawiedliwością — a jestem najmocniej przekonany, że każden ubiegający się działa w dobrej wierze, iż zasadom wyrzeczonym wiernym pozostać pragnie, i wiernym pozostanie — a przecież i taki ubiegający się może być posłem nie koniecznie dobrym, i tak n. p.:

ważną, a raczej niezbędną zaletą dobrego posła jest, aby był obdarzony *zdrowym sądem*, owym darem trafnego zastósowania zasad do danych warunków, do potrzeb kraju należycie ocenionych, do okoliczności nieprzewidywanych, a wydarzających się w chwili, kiedy i zastósowanie nastąpić powinno.

Z najpiękniejszej i najkosztowniejszej materyi można zrobić odzienie bardzo dobre — ale także najdziwaczniejsze, najniewygodniejsze.

Skóra funtowa doskonałym jest materyałem na podeszwy do bótów, lecz strasznie niewygodna byłaby z niej kamizelka.

Podobnie rzecz się ma z zasadami w abstrakcyi wziętemi, — trzeba wiedzieć: jakby te zasady zastósować, gdzie i kiedy? — i tak n. p.:

cóż byśmy poczęli z sejmem, złożonym na zasadzie — jedynie teoretycznie prawdziwej i sprawiedliwej ogólnego, bezwarunkowego i bezpośredniego głosowania — złożonym jak dziś wedle wszelkiego podobieństwa po większej części z włościan jak dotąd nie oświeconych — a co gorsza podszeptami obałamuconych?

Czyż odważyłby się ktoś zaprowadzić dziś po wsiach w sprawach karnych sądy przysięgłych bezwarunkowo, i bez największych zastrzeżeń i gwarancyi, z perspektywą n. p. taką, że ktoś mógłby być uznany za winnego zbrodni zabójstwa, dla tego, że nagle zmarłemu kiedyś złorzeczył, a jakaś wróżka to lub owo powiedziała, i za dowód niezbity winy poczytała?

Więc właśnie w zastósowaniu zasad choćby najszczytniejszych, do danych warunków, do potrzeb kraju należycie ocenionych, objawia się zdrowy i trafny sąd, który o ile go kto posiada, stanowi różnicę między *teoretykiem, doktrynerem a człowiekiem praktycznym.*

Wymagają od posła aby był *wymownym;* dar wymowy jest niezaprzeczenie jeden z najpiękniejszych darów, często rozstrzygający, a nieoceniony jeźli użyty w obronie dobrej sprawy. — Nie wymagajmy przecież, by każden poseł posiadał ten dar w stopniu znakomitym; byłoby zaprawdę wielkiem nieszczęściem gdyby każden z posłów chciał się popisać jako mowca, i wywiązać się wobec swych wyborców z tego od niego wymaganego daru.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego, złożonej z przeszło 600 posłów, niemasz prócz ministrów jak najwięcej kilkanaście mowców; są to przewodnicy stronnictw i mężowie w specyalnych gałęziach administracyi i spraw kraj obchodzących wykształceni; — reszta milczy, gdyż istotnie niebyłoby końca gadaniny.

Jaką wartość li krasomowstwu przypisać należy, nasuwają się nam z nowszej historyi dobitne przykłady, tak n. p. z owej sławnej epoki parlamentaryzmu we Francyi za czasów Ludwika Filipa, kiedy najsławniejsi mężowie stanu popisywali się owemi pod względem oratorskim i doktryny świetnemi mowami, — a wiemy przecież, że ci mężowie mówiąc a mówiąc bez końca jak najpiękniej, lecz przytem nic nie czyniąc, popchnęli kraj w przepaść, z której gdy się wydobył, lecz aż po najgwałtowniejszem wstrząśnieniu, pozbył się swych mowców i powierzył swe losy mężom czynu.

Mamy przykład przeciwny w parlamencie włoskim; — nie słyszałem, by który z posłów popisał się dotąd z jakąś sławną mową; — zeszli się tam mężowie, którzy mało i jakotako mówiąc, a przytem dużo czyniąc, spełniają najgorętsze narodu życzenia.

Dar wymowy jest przeto nieoceniony, jeźli jest połączony z poglądem praktycznym, z jasnością wykładu, treściwością, a przedewszystkiem jeźli z wymową łączy się:

przytomność umysłu, ów dar odpowiadania lub powiedzenia coś na razie, bez przygotowania, trafnie i dobitnie, zwłaszcza wtedy kiedy położenie drażliwe lub niebezpieczne wpływa na niekorzyść przytomności.

Wiemy, że w czynnościach parlamentarnych odbywają się najważniejsze prace w sekcyach, komisyach, komitetach, gdzie wypracowywane bywają statuta, projekta, rozmaite prawa organiczne i t. p.; — jeźli poseł i pod tym względem ma być odpowiadający, należy, by przy jakiej takiej pod tym względem specyalnej nauce, w stanie był coś napisać, ułożyć i zająć się po za obrębem posiedzeń parlamentarnych tą prawdziwą użyteczną pracą, pracą często mozolną, a wymagającą zwłaszcza przy innych zatrudnieniach parlamentarnych, wielkiej pilności i wytrwałości.

Nie żądajmy od każdego posła takiego uzdolnienia; jeźli zaś takowe posiada, jest tem szacowniejszym. Możemy o tem wiedzieć, że poseł posiada to uzdolnienie; z wyznania wiary politycznej zaś w żaden sposób o tem się nie dowiemy, tak samo jak i o tem się nie dowiemy — choćby ubiegający się nas pod tym względem zapewniał —

czy posiada ową *odwagę cywilną*, i gotowość *poświęcenia*, które prócz dobra kraju żadnego innego nie zna względu, któremto poczuciem przejęty poseł, który przytem zawsze może być, a nawet powinien być zawsze roztropny i rozważający, jednakże uczuciu zatrwożenia nie przystępny, nigdy się nie waha, zawsze wie co ma robić, nigdy się na to nie ogląda, czyli postępowanie jego przyniesie mu pochwalę jednych, lub naganę i potępienie drugich, czy nawet i prześladowanie.

Poseł wyznający choćby najpiękniejszą wiarę polityczną, i z chęciami najpoczciwszemi, może mieć drażliwe nerwy; wola jego jest dobra, lecz ciało słabe — otóż w chwili drażliwej nie dopiszą mu nerwy, poseł nie dotrzymuje placu, i aby wołając „tak“ nie narazić się temu, a wołając „nie“ nie narazić się tamtemu, lub wcale rządowi — wynosi się przed wotowaniem z Izby, albo wchodzi w tranzakcye szkodliwe, albo co gorsza, odurzony i obałamucony drażliwem położeniem w swym zdrowym sądzie, wotuje na wyraźną dobrej sprawy niekorzyść.

Z tego wszystkiego wypływa, że nie z wyznania wiary politycznej sądzić należy kandydata, lecz z jego czynów, z jego nie od dziś znanego całego życia politycznego, odwagi cywilnej, nieugiętości charakteru, nie mieniącego się czy to w dobrej czy w złej doli, czy to w swobodnej chwili konstytucyjnego rozwoju, czy podczas stanu oblężenia — albowiem takich nam trzeba będzie posłów.

Zapyta mnie się może ktoś: „A pocóż znowu posłów tak bardzo odważnych?“ Na to odpowiadam: Daj nam Boże tak błogiej przyszłości i tak gładko utorowanej drogi, by i posłowie mniejszej odwagi cywilnej spokojnie i bez wszelkich przeszkód dokonać mogli owe dzieło naszego odrodzenia; jest to mojem najgorętszem życzeniem — lecz niestety nie mam tej wiary, i owszem przekonany jestem, że owe dzieło odrodzenia nie obędzie się bez walki zaciętej.

Zanadto wiele nagromadziło się tego złego, by się usunąć dało bez wielkiego wytężenia. Przeciwnicy wszelkiego postępu, przeciwnicy praw, których się narody domagają, są jeszcze zanadto liczni i silni, by bez walki ustąpić chcieli; cofną się może na chwilę, jak to już bywało, lecz tylko na to, by skupić swe siły i nowe obmyśleć środki do odnowienia walki.

W roku 1848 wywieszono sztandar równego uprawnienia narodowości, a przy niedołęstwie i niedoświadczeniu narodów zwalczono ówczesny ruch postępowy; nie pamiętano jednak o tem, że wywiesiwszy ów sztandar obudzono lwa drzemiącego, który podczas gdy go dziś głodem umorzyć pragną, domaga się życia.

Gorzkie doświadczenia ostatniego lat dziesiątka nauczyły rozumu, a narody domagają się coraz głośniej i co raz wytrwalej swych praw i spełnienia przez Opatrzność wskazanych im dążności, które napotykając na zapory, przybierają charakter religijny, i wzrastają do potęgi moralnej niezwalczonej, której z czasem nic się nie oprze, tak jak nic w stanie nie było oprzeć się, ile razy społeczeństwo porwanem zostało jaką ideą, zwłaszcza jeźli ideą wzniosłą, tak jak nic się nie oparło szerzeniu chrześciaństwa, wyprawom krzyżackim na zdobycie św. ziemi, postępom reformacyi.

Oby też ci, którzy władzę dzierzą, poznali się na tej dążności narodów, oby poznali, że przeobrażenie, którego narody się domagają, nastąpić musi koniecznie; oby poznali że dziś nie powinno już iść o to, jakby prądowi temu skutecznie tamę położyć można, lecz raczej o to, jakby to przeobrażenie nastąpić mogło bez wstrząśnień gwałtownych, bez szkody dla cywilizacyi, bez narażenia bytu milionów, bez potrzeby by brat przeciw bratu do boju stawał!

Pojęły też już niektóre rządy potężne ową dążność narodów, a powodując się jej, jawnie stają w obronie nieprzedawnionych praw narodów.

Kto ma oczy otwarte i chce widzieć, nie może zapoznać, że stoimy przed jedną z tych wielkich epok historycznych, może przed największą, gdzie idzie o szczere zastosowanie w polityce, o niesfałszowane ani sofizmatami ani machiawelizmem zasto-

sowania w polityce zasady chrześciańskiej „Nie czyń drugiemu tego czego nie chcesz by tobie czyniono“ w której idzie o przeobrażenie w tym duchu stosunków społecznych, a nawet składu państw europejskich.

Zle służą ludzkości a zatem i rządom ci, którzy tego przeobrażenia w ich oczach już się odbywającego w żaden sposób widzieć nie chcą, którzy przed tem ich zatrważającem widmem oczy zamykają, jakby tym sposobem one odwrócić mogli.

Mimo to mam niepłonną nadzieję, że przy postępowaniu roztropnem przecież duch sprawiedliwości i pojednania, duch prawdziwej miłości bliźniego przemoże, i mam silną wiarę, że idziemy ku lepszemu, ale drogą nie różami lecz cierniem zasłaną.

Wybierajcie przeto panowie posłów, którzy przy wskazanych przymiotach, postępując roztropnie i z rozwagą, lecz przytem z poświęceniem, z odwagą cywilną, i z wytrwałością, spełnić gotowi będą tak zaszczytne powołanie“

Po panu Smolce, którego mowę przerywały i zakończyły liczne oklaski, wstąpił na mownicę p. Werner i przemówił do zgromadzenia w języku niemieckim.

Mowy p. Wernera już i dla tego w całości nie podajemy, że trwający przez cały czas mowy niespokój w sali i słaby głos mowcy niedozwoliły nam dokładnych poczynić notatek, tak dalece, że nawet nie zdołaliśmy zrozumieć dla czego właściwie p. Werner głos zabierał i co chciał powiedzieć O ile nas pamięć nie zawodzi, tłumaczył się p. Werner nasamprzód, że dla tego mówi po niemiecku, bo po polsku nieumie, co jednak jest zdaniem mowcy wynikiem systemu pod jakim dotąd żyliśmy; dalej powiedział, że nie występuje bynajmniej jako kandydat, gdyż brak zdrowia i powołanie jego stoją temu na przeszkodzie. W obszernym wstępie opowiedział nam p. Werner historyę swego żywota, a przechodząc do stosunków politycznych mowił, że od r. 1811, od czasu wojen francuzkich boleje Austrya na zadane jej wówczas rany, że długi państwa znacznie się pomnożyły, że nadzieje roku 1848 nieziściły się, że każdy wiele stracił, że mowcę rząd w owym czasie źle widział, że go więc tem więcej cieszył order jaki w ostatnich latach od rządu otrzymał. Co do owego wyznania wiary politycznej, jest jego główną zasadą: działaj dobrze, Boga się bój a nie lękaj się nikogo! Jest on za rozwojem narodowości, odpowiedzialnością ministrów i oddzieleniem banku od państwa. Co do wyborów, wzywał w końcu mowca, by wybierano ludzi umiarkowanych, roztropnych i ostrożnych, by nieogłoszono reskryptu podobnego do owego jaki wydał w Warszawie Muchanow!...

Na tem kończymy nasze sprawozdanie, pomijając milczeniem gorszącą scenę jaką wywołał p. profesor Strzelecki. Zdaje nam się, że przemilczeniem tem czynimy przysługę p. Strzeleckiemu, który wystąpieniem swojem skompromitował siebie, skompromitował kandydata, którego chciał bronić, a obraził nie tylko dwóch zewszechmiar godnych członków komitetu, lecz obraził całą zgromadzoną publiczność. Czytelników naszych upewnić możemy, że na przemilczeniu tem nic niestracą.

Prezydujący przerwał dysputy, uwiadamiając, że komitet więcej jako taki nie zgromadzi się, że jednak **we wtorek po świętach** o godz. 4 z południa odbędzie się **ogólne zgromadzenie** wszystkich wyborców w cyrku ogrodu jezuickiego w celu ostatecznego wspólnego głosowania na próbę.

Do szanownej redakcyi Przeglądu Powszechnego.

Wobec ogólnej gorliwości w udziale do nastąpić mających wyborów na sejm, tylko ciało lekarzów tutejszych zachowuje jeszcze bierne stanowisko. Spodziewać się należy, iż zgromadzenie tutejszych lekarzy praktycznych, chociaż od r. ś p. 1849 nie istniejące, również jak inne korporacye mniej samoistne — weźmie udział tem gorętszy w wyborach na sejm, ile że by się postanowić należało stanowczo: iż wolni obywatele kolędzy, bez różnicy narodowości, bez różnicy wyznania wiary religijnej — zawsze znajdą przytułek i uznanie w naszej ojczyźnie.

Chciej szanowna redakcyo udzielić me myśli do wiadomości publicznej.

Lwów d. 22. marca 1861.

Serda, lekarz miejski.

Wybory na prowincyi.

(*T*) **Z pod Chodorowa**. Choć to fakt nie pierwszy, godzi się jednak zapisać, że pleban gr. kat. w Poddniestrzanach, głosował na kolatora jako obiorcę do wyborów powiatowych.

Z pod Przemyślan. W wielu gromadach wybrali włościanie wyborców za kradzież lasową kilkudniowym aresztem karanych, co gromady między sobą za żaden występek niepoczytują. (Uebertrettung gegen die Sicherheit des Eigenthums § 460). Tak poszlakowanych wyborców można *jeżeli kto zechce*, od głosowania na deputowanego wykluczyć, byleby przed rozpoczęciem wyborów komisyę wyborczą o tem zawiadomił (§. 16. i 17. II. O prawie wyborców i wybieralności).

(*J. P.*) **Podhajce** *d. 24. marca.* Minęły wybory na wyborców w okręgu wyborczym Podhajce i Kozowa, i wypadły lepiej niż spodziewaliśmy się.

Staralismy się, w skutek otrzymanych zleceń od głównego komitetu lwowskiego, by stosownie do najwyższego dyplomu i statutów wyborczych wydanych przez JEx. ministra stanu, wpływać na wybory.

Nasze usilne starania i zabiegi w tej sprawie, stały się powodem do grubego nieporozumienia. Żydom zdawało się, że to będzie wielka licytacya. i że wielkie łapowe dawać będą. Proponowali nam że byle pieniądze, wybory pójdą po naszej myśli.

Oczywiście na tej drodze porozumienie nastąpić nie mogło.

Puściliśmy wolny bieg całej sprawie. Żydzi wotowali na osoby nam przeciwne. Lecz włościanie w ogóle, wybierali ludzi prawych i rozsądnych.

Wybór zatem na posła, według wszelkiego prawdopodobieństwa wypadnie dobrze.

Przy tej okazyi nie możemy zamilczeć, że władze powiatowe postąpiły legalnie w manipulacyi wyborczej.

Przedwybory szlacheckie, odbędą się tutaj w Brzeżanach w wigilię samych wyborów.

Zmartwiły nas tutaj wybory lwowskie. Chcieliśmy jednogłośnie wybrać ogólnie szanowanego Franciszka Smolkę na deputowanego naszego. Tymczasem dowiadujemy się, że Lwów szczęśliwszy, przez niego reprezentowany będzie. *)

*) To nie przeszkadza wyborowi p. Smolki i z innych miejsc. Czesi wybrali Palackiego na czterech miejscach.

(*J. H.*) **Z pod Śniatyna.** *d. 22. marca.* Niemacie wyobrażenia, jaka tu u nas administracya miasta. Ale o tem potem. Dziś donoszę w sprawie wyborów.

Nasamprzód jest bardzo wiele mieszczan mniej więcej oświeconej klasy, którzy żadnego zawiadomienia niedostali i niebyli przypuszczeni do głosowania.

Wszystkim innym, którzy żadnego wyobrażenia niemają, gdyż ich do tego nikt nieprzysposabiał, co to znaczą wybory — tych jak owce spędzili policyanci i dyurniści; ci byli już zainformowani i który mieszczan przyszedł pytając się co to takiego, gdyż on tej sprawy nie rozumie, odsyłano tychże do policyantów — a ci już wiedzieli na kogo mają karteczki pisać, i tak pisali i chłopom i mieszczanom gotowe kartki dawali.

(*J. K.*) **Z Przemyskiego.** Nie mogę zamilczeć faktu, jaki się wydarzył w Jaworowie przy głosowaniu na wyborców, które się odbyło przed 8. dniami.

Gdy ogłoszono dzień, na którym się głosowanie na wyborców odbyć miało, zwołał był przed mającym się do tego głosowania dniem na kilka dni naprzód tutejszy ksiądz ruskiego obrz. wszystkich swoich parafian, wydzwaniając na ten cel w cerkwi, a gdy się zeszli parafianie do cerkwi, kazał kobietom które także na wezwanie dzwonów cerkiewnych zeszły się, z cerkwi ustąpić, nakazując by tylko sami chłopi pozostali, a gdy życzeniom jego zadosyć uczyniono, wstąpił tedy ksiądz proboszcz na kazalnicę, zaczął objaśniać i wykładać znaczenie mającego się odbyć głosowania, nakazując im oraz, aby na żadnego z Polaków głosować nie śmieli, rozdając im kartki spisanych kandydatów, na których to kartkach wspomniany ksiądz Ł pierwszy, a drugi ksiądz C. był wypisany — nakazując i oraz zaostrzając, że skoro któren poważy się na kogo innego głosować, nietylko że mu ani paskę na święta wielkanocne niepoświęci, i spowiedzi nie wysłucha, ani też gdy umrze, na cmentarzu pochować go niekaże. Chłopi biedni polękli się tak surowego nakazu ze strony swego parocha, i przy głosowaniu które się w kilka dni odbyło, nieomieszkali przynieść ze sobą wspomnione kartki; a gdy pojedyńczo do stancyi w której się głosowanie odbywało, przybyłych chłopków wpuszczano, wchodzący chłopek był na pierwszy wstęp przez próg już surową miną swego siedzącego księdza proboszcza zalękniony, i musiał pomimo swojej woli podać kartkę odebraną od księdza proboszcza spisującemu głosy. Wydarzyło się także, że nie jeden chłopek zgubił, albo też dzieci w domu kartkę podarli, przymuszony głosować na pamięć zaambarasowany chłopek niewiedział na kogo głosować i pierwszy lepszy, któren się znajdował w pokoju, tego wybierał. Znajdowało się między innymi, którzy przy głosowaniu siedzieli, i kilku Polaków, na których także taki chłop głosował. *)

*) Postępowaniu takiemu niektórych księży gr. obrz. dziwić się nie można, skoro sam ks. metropolita podobnie postępuje.

Jasienica *d. 20. marca.* Nasi chłopkowie pojmując po trosze co to jest atonomia (autonomia), tak poczynają argumentować: urzędników obierać nie trzeba, bo mogliby zostać posłami, a na sejmie pewnieby nie mówili za autonomią, gdyż lepiej im samym gospodarować w gminach, i brać za to wielkie *durne* (diurnę). Jedynie w Brzozowie dał pisarz gminy przedmiejskiej — będąc jak zwykle przy każdym uroczystym akcie kompletnie w extazie — głos c. k. naczelnikowi powiatowemu.

Niektóre gminy tak daleko posunęły swą nieufność w urzęda powiatowe, że przybyłemu urzędnikowi wprost powiadają, iż pod jego wpływem głosować nie będą, bo mu nie wierzą, i że sobie same będą wybierać obiorców.

Parę tygodniami przed rozpoczęciem głosowania, pewnemu urzędnikowi co przybył do Bliznego sprawdzić stan szpichlerza gromadzkiego, tak wójt powiedział: „Gmina nie potrzebuje obcej opieki nad swoim szpichlerzem, ona nim jako swoją własnością sama zawiadywać będzie.“ Że takie dictum acerbum nie przypadło p. urzędnikowi do smaku, nie może podlegać żadnej wcale wątpliwości. Krótko mówiąc, chłopi nasi zaczynają tracić wiarę w swych opiekunów.

(*M. K.*) **Kraków** *d. 26. marca.* W tak zwanem u nas kasynie niemieckiem, zebrała się w dniu dzisiejszym nieznaczna liczba osób, powiększej części wyższych urzędników różnych dykasteryj, w celu porozumienia się względem wybrać się mających deputowanych na sejm krajowy we Lwowie. Było to drugie zapowiedziane posiedzenie, które jak wnosić wypada, nie mając już tego co pierwsze rozgłosu — prawie całkiem niedopisało. Prezydujący dr. Blitzfeld wniósł w niemieckim języku — iż zorganizowany poprzednio komitet postanowił rozwiązać się, skoro powziął wiadomość iż komitet centralny dla Galicyi zachodniej utworzonym został. Mimo to jednak w długiej przemowie swojej, wykazał przymioty jakie zdaniem jego deputowany posiadać winien. Pytanie: czyli utworzony na poprzedniem zebraniu komitet ma dalej czynności swe prowadzić, czy też rozwiązać się, pod decyzyę ogółu przedstawił. Zabrał po nim głos p. Mikołaj Grębowski oficyał dyrekcyi finansowej i przemówił po polsku w następujących słowach: „Podzielając zdanie sz. radcy Hubrika, na przeszłem zgromadzeniu objawione, co do przymiotów jakie deputowany na sejm krajowy posiadać winien, nie mogę zgodzić się na uczyniony podział narodowości, z których każda jednego członka delegować powinna. Mojem zdaniem w Krakowie dawnej stolicy Polski, istnieje tylko narodowość jedna, tojest narodowość polska. Ludność niemiecka tego miasta, w nieznacznej tylko liczbie tu przebywająca, albo już zlała się z żywiołem miejscowym, jak tego przykład dają obywatele Niemcy oddawna tu osiedleni, albo przedstawia tak nieznaczną ilość osób, nieposiadających całkiem krajowego języka, iż to ograniczone kółko, obok przeważającej większości, nie może nawet rościć sobie prawa, aby koniecznie z grona swego miało deputowanego wybierać w Krakowie. Narodowość niemiecka żadnej przez to nie poniesie szkody: bo powiedzmy sobie prawdę panowie: wszak ona za to tak na sejmach prowincyonalnych oddzielnych, jak na sejmie państwa w Wiedniu przeważną większość stanowić będzie. Narodowości żydowskiej nie ma wcale, albowiem oni sami uważają się za cząstkę społeczeństwa, pośród którego żyją, sami jak wiecie nazywają się tutaj Żydami polskimi, różniąc się tylko od współobywateli wyznaniem, a objaw ich chęci wysłania deputowanego Izraelity, jest tylko wyrazem oddawna żywionej nadziei równouprawienia, które względnie nich przy brzasku konstytucyjnej jutrzenki w życie wchodzić zaczyna. Gdybyśmy wprowadzony przez sz. radcę Hubrika podział dopuścić mieli, należałoby stworzyć w Krakowie narodowość czeską, która co do ilości osób przewyższa niemiecką, a z względów religijnych byłaby znów narodowość ruska, luterska i t. p. Teraz co do nas panowie jako urzędnicy państwa, jesteśmy obywatelami kraju, niereprezentujemy żadnego wyłącznego a odrębnego interesu, zwłaszcza iż w okólniku JE. ministra stanu objawionem zostało życzenie Najj. Pana, aby w sejmie krajowym głównie interesa, jako czynniki organizmu państwa przedstawionemi były. Wychodząc z tej zasady pytam: Dla czego wyłączać się mamy sami z grona obywateli? dla czego nie łącznie z nimi i wspólnemi siłami dla ogólnego działać dobra? czemu koniecznie pragniemy stworzyć osobną kastę, której dzisiejsze zgromadzenie nasze jest tak wyraźnym objawem?

„Gdybyśmy nawet ten osobny stan stworzyć pragnęli, to powołany wyżej okolnik potępia reprezentacyę stanów. Mojem więc zdaniem: każdy urzędnik uczestniczyć powinien w wspólnych naradach przedobiorczych, łącznie z obywatelami m. Krakowa. Wyłączenie się nietylko jest zbyteczne, ale nawet szkodliwe, bo mogą na niesłuszniej posądzać nas o separatystyczne dążności. Żywię i to przekonanie że prawość połączoną z zdolnościami w kandydatach, nawet z grona urzędników wybranych, ocenią stosownie sami obywatele i głosy swe z naszemi połączą.

Kończę więc wnioskiem: iż zgromadzenie dzisiejsze jako mające wyłączności cechę, za zbyteczne uważam“

W tym samym duchu i również po polsku przemówił komisarz cyrkularny Lenkiewicz, kończąc prośbą o wymaz nie go z listy kandydatów na posłów; a gdy przeważająca większość za rozwiązaniem oświadczyła się, prezydujący zakończył wezwaniem: aby urzędnicy na jutrzejsze posiedzenie komitetu centralnego dla Galicyi zachodniej, jak najliczniej zebrać się chcieli.

Warszawa.

Coraz więcej pocieszających faktów przybywa nam ku utwierdzeniu tej szczerej, serdecznej jedności, jaka spoiła wszystkie prawe umysły. Obecnie starsi zgromadzeń cechowych otrzymali następującą odezwę, którą tu przytaczamy dosłownie, bez żadnych z naszej strony uwag. Fakt to sam przez się tyle ważny, że się obejdzie bez pochwalnych z naszej strony frazesów.

Do szanownych starszych zgromadzeń cechowych!

W obecnym czasie, tak ważnym i błogim, pojednania i złączenia wszystkich stanów i wyznań w jednej wspólnej miłości dla kraju, pierwszy to raz przypadają święta Wielkanocne, które tak u chrześcian, jak u starozakonnych, uroczyście obchodzić się zwykły.

Gdy doszło do naszej wiadomości, że w niektórych szczególniej rzemiosłach i rękodzielniach, czeladź i robotnicy nie mają dostatecznego zajęcia, a tem samem pozbawieni są środków zarobkowania i obchodzenia świąt tak, jak je odwieczny staropolski zwyczaj uświęcił — niektórzy ziomkowie wyznania Mojżeszowego, powodowani szczerem, braterskiem współczuciem dla tej pożytecznej części naszej ludności, powzięli myśl zebrania w krótkim czasie, między swymi współwyznawcami, dla niej składki na święta. Zebraną kwotę złp. 9 200. składamy na ręce przewielebnego księdza kanonika Steckiego i szanownych starszych zgromadzeń cechowych, z uprzejmą prośbą, aby raczyli zająć się stosownym jej rozdziałem między potrzebujących, podług swego uznania.

Nakoniec, upraszamy szanownych starszych o łaskawe wyrażenie czeladzi i robotnikom naszego życzenia, aby ta mała zapomoga, tak serdecznie przez nich została przyjętą, jak serdecznie jest ofiarowaną.

W imieniu wielu współwyznawców:

Bernard Kohn — Herman Meyer — M. Fajans.

Warszawa, d. 24. marca. 1861 r.

Do Schles. Ztg. piszą z Warszawy pod d. 25. b. m: Wczoraj odjechał ztąd Muchanow osobnym pociągiem kolei żelaznej do Niemiec. Straż policyjna ochroniła go od razów, nie zdołała jednak zapobiedz olbrzymiej kociej muzyce i przekleństwom, jakiemi go pożegnano na dworcu. Takie pożegnania odbywał on co stacya, z dodatkiem, że w Skierniewicach, Piotrkowie i Częstochowie wybito mu okna wagonu.

(Z) **Londyn** *d. 19. marca 1861.* Żałować należy, że angielskie dzienniki nie mogły dotąd postarać się o korespondentów własnych w rozmaitych dzielnicach Polski dla przypatrywania się zbliska rozwojowi ruchu narodowego i zdawania o nim sprawy publiczności angielskiej z powagą naocznych świadków. Dotychczas dopiero jedna porządna pojawiła się korespondencya w jednym Timesie w numerze z dnia 14. marca, od przypadkowego korespondenta z Warszawy, który wszystko co się stało w Warszawie do d. 3. marca opisał dokładnie, wiernie i bezstronnie. Wrażenie jakiego doznał przypatrując się procesyi d. 2. marca, kreśli on temi słowy: „Było coś nadzwyczaj wzniosłego w spokojnem panowaniu nad sobą tej ogromnej masy ludu. Mówiono powszechnie, że lud polski w owej chwili odbywał egzamin, aby uznany został godnym wywyższenia i zajęcia wyższego stanowiska w rzędzie narodów. I odbył też ten egzamin nader zaszczytnie! Wszędzie porządek tryumfował. A później co za jednomyślność! Polacy i Żydzi zrzekli się swych wiekowych nienawiści i tworzyli jeden zjednoczony lud zapewne po raz pierwszy w swej historyi. Nie podpada zaprzeczeniu, że Moskale byli bardzo zatrwożeni. Rząd widzi postawioną przeciw sobie nową potęgę, której niemoże rozumieć, potęgę porządku, moralnej siły, umiejącej władać sobą i cierpliwie czekać, zanosząc ostatnią apelacyę do europejskiej opinii publicznej. System materyalnej siły, zbudowany na wojskowej organizacyi, runął bezsilnie wobec tej nowej potęgi, ktorej bagnety nie mogą rozbić ani kule armatnie skruszyć.«

Jakie znowu wrażenie zrobił ten opis na opinii publicznej, czytelnicy mogą się przekonać z następującego wyjątku wstępnego artykułu organu torysowskiego, *Evening Standard:* »Bez wątpienia sprawa Polski jest dla Rosyi równie niebezpieczną, jak węgierska dla Austryi; a możemy nawet powiedzić, że o ile lud, który świadom swoich praw, wie jak te prawa wywalczyć a przecież umie swoję siłę pohamować, jest straszniejszy od pospólstwa, którego namiętności łatwo dają się zapalać słowami agitatorów, które gotowe posunąć się do ostateczności bez zapewnienia sobie gruntu i zamienić dzisiejsze niezadowolenie na pełną niebezpieczeństw przyszłość. Lecz te 130.000 spokojnych i silnej woli mężów okrytych żałobą, maszerujących w milczeniu i bez zuchwalstwa — nie mających broni, ale samem wystąpieniem zmuszając najezdnicze wojsko do pozostania w koszarach — mają w sobie coś okropnego i groźnego, czego nie znajdujemy w szumnych wyrazach mowców komitatowych w Węgrzech. Austrya dała konstytucyę Węgrom. Moskwa musi ją udzielić Polsce, jeżeli chce uratować się od niebezpieczeństwa, które może w kilku miesiącach jej źle sklejone państwo znieść ze szczętem i na jego miejscu postawić niepodległą Polskę i jakąś mrzonkę panslawistycznej rzeczypospolitej, która będzie preludyum do nowych rewolucyj mogących zaburzyć świat cały.“ *Morning Post* zalicza wypadki warszawskie do rzędu cudów, jakby chciał powiedzieć: „Kto się mógł spodziewać, że lud polski żyje, że potrafi wydać walkę Moskalom bez broni, i bez broni zmusić cara mającego milion bagnetów, do ustępstw?“

Zaraz też, nazajutrz po ogłoszeniu w Timesie sprawozdania naocznego świadka o wypadkach warszawskich, podniósł kwestyę Polski w Izbie lordów lord Strattford de Redcliffe, były ambasador angielski w Konstantynopolu podczas wojny wschodniej, znany ze swej nieprzebłaganej nienawiści do Moskwy, który swym potężnym wpływem w 1849 r. uchronił emigracyę polsko-węgierską w Turcyi od wydania w ręce Moskwy i Austryi i ułatwił jej podróż na Zachód, i który jednym był z dyplomatów, co chciał zadać cios śmiertelny Moskwie podczas wojny wschodniej przez kampanię w Polsce, jak o tem świadczy forytowanie jego w początkach jen. Wysockiego na naczelnika nie kozaków sułtańskich, ale legionu demokratycznego i prawdziwie polskiego. Lord Strattford de Redcliffe zwracając na posiedzeniu 15. marca uwagę Izby lordów na wypadki warszawskie, uznał je za pełne znaczenia i ważnych następstw. Według jego zdania wypadki te zasługiwały na podwójną uwagę: raz, że wszystko co się odnosi do Polski, stoi w związku z traktatami 1815 r., które chociaż bardzo nadwerężone, przecież jeszcze nie zostały całkiem odrzucone; a powtóre, że lud warszawski postąpił sobie z wielkiem umiarkowaniem. Jednakże żądanie jego, aby ministeryum przedłożyło Izbie depesze, jakie otrzymało od konsula jeneralnego w Warszawie, nie otrzymało skutku. Podsekretarz spraw wewnętrznych lord Wodehouse, naprzód zwlókł odpowiedź, a wczoraj oświadczył, że nie może papierów przedstawić.

Na szczególną wzmiankę zasługuje przychylne usposobienie dla sprawy Polski stronnictwa torysów. Nie tylko torys pierwszy (lord Redcliffe jest torysem) podniósł ją w parlamencie, ale torysowskie dzienniki o wiele wyżej ją podnoszą i gorącej się zajmują od dzienników liberalnych. Oczewistą dążnością torysów jest przez okazywanie przychylności dla Polski, pozyskać popularność u narodu angielskiego, jaką przez nieprzychylność objawioną ku Włochom byli utracili. Żywo i powszechnie musi już sprawą Polski zajmować się publiczność angielska, skoro przeniknął we stronnictwo uważa je za narzędzie do dostania się do rządu. Na tem współzawodnictwie sprawa nasza nie może jak tylko zyskać. Wobec opozycyi czuwającej i prącej naprzód, rząd nie będzie mógł ani przeciw niej działać ani obojętnie się względem niej zachować, ale zmuszony będzie chcąc niechcąc jej sprzyjać i moralnym wpływem ją wspierać.

Lecz o tem co zaszło w Polsce po 3. marcu, Anglia tylko tyle wie, ile dowiedzieć się mogła z krótkich doniesień telegraficznych lub ubocznych korespondencyj, pisanych za liche wynagrodzenie do pewnych dzienników przez niemieckich korespondentów z Wiednia lub Berlina, którzy w ogóle są nam nieprzychylni lub brak znajomości rzeczy starają się zastąpić lichemi dowcipami, drwiąc sobie z naszej świętej sprawy. Podczas gdy publiczność angielska pilnie zawiadamianą bywa o każdej uchwale zapadłej na zgromadzeniach żupańskich w Węgrzech, to o petycyach okręgowych delegacyi Towaszystwa rolniczego w królestwie Polskiem lub oświadczeniach obywateli litewskich tyle tylko wie, że były zrobione i podane, ale nie wie co się w nich zawierało — a jednakże o-

kręgowe delegacye w Królestwie i sejmiki litewskie powinny odgrywać tę samę rolę w ruchu polskim, co zebrania żupańskie w ruchu węgierskim. Angielska publiczność zawiadamianą jest także pilnie o czynnościach wyborowych w Węgrzech, Wiedniu, Czechach, a nic dotąd nie mogła dowiedzieć się o wyborach w Galicyi i o przyszłej polityce jej deputowanych. Jeżeli kraj nasz postanowił ostatecznie apelować do opinii publicznej całej Europy i wielką wagę przywiązuje do jej przychylnego wyroku, to powinien starać się przedstawiać jej swoją sprawę z narodowej strony i uwiadamiać ją ciągle o swych czynnościach, dążnościach i żądaniach. Że angielskie dzienniki z chęcią umieszczałyby korespondencye od polskich korespondentów, widać ztąd, że w braku korespondencyj bezpośrednich umieszczają wyjątki z prywatnych listów i ladajakie urywkowe wiadomości o Polsce. Jeżeli listom korespondentów z Królestwa i zabranych krajów trudno się przedrzeć przez mur chiński, to powinni ich zastąpić korespondenci ze Lwowa, Krakowa i Poznania, którzy znajdując się nad granicą, stoją po naocznych świadkach zaraz w drugim rzędzie najgodniejszych wiary sprawozdawców.

Winienem jeszcze tu wspomnieć o wrażeniu jakie zrobiła wiadomość o przychyleniu się cara do żądań obywateli królestwa Polskiego. Ustąpienie cara uważano za dowód roztropności, i zarazem bezsilności do mierzenia się z dojrzałym, jednomyślnością ożywionym narodem w walce o śmierć lub życie. Coś widać korzystał z nauki świeżych wypadków, w których przez upór przy prawach korony i opór przeciw słusznym żądaniom ludowym, tylu książąt panujących potraciło trony. Nie tajno jest Anglikom, że kwestya usamowolnienia włościan naruszyła dawne posady caratu rosyjskiego, obudzając z jednej strony silną opozycyę możnowładztwa, a z drugiej nowe żądania i potrzeby w ludzie, którym rząd absolutny bez przeobrażenia się własnego nie będzie mógł zadośćuczynić. Publicyści tutejsi sądzili zrazu, że względy i okoliczności, które zmusiły cara do zrobienia pierwszych ustępstw, zmuszą go do zrobienia następnych; a nawet unosząc się bujną wyobraźnią przypuszczali, że nie tylko królestwu Kongresowemu wrócone będą traktami 1815 r. zaręczone prawa, ale że do niego przyłączone będą z czasem zabrane kraje, następnie, że Galicya z Krakowem i Poznań z Prusami Zachodniemi prawem atrakcyi zleją się z większą masą pokrewną i utworzą wielką Polskę, która w tym samym osobistym przez panującego związku stałaby z caratem rosyjskim, w jakim dawniej królestwo Węgierskie stało do cesarstwa Austryackiego. Ale te marzenia były chwilowe, odczarowały je wkrótce następne telegramy. Okazało się, że car nietylko nie zrobił żadnych ustępstw, ale te jakie dał, dał z najgorszym wdziękiem, mogącym tylko uczucie narodowe do najżywszego obrazić stopnia; powtóre okazało się, że naród polski wszystko przyjmie, ale z niczego nie będzie zadowolony, dopóki nie odzyskamy Polski niepodległej. Nakoniec car zarazem z ustępstwami wysłał do Polski parę korpusów wojska i groźne rozkazy przytłumienia wszelkich objawów moralnej siły.

Dla tego dziś złowróżbne panuje u publiczności angielskiej przeczucie przyszłych dla Polski niebezpieczeństw. Mało kto wątpi, żeby dzicz azyatycka nie miała serca rzucić się na żałobne procesye dzieci i kobiet. A potem długoż to naród waleczny może patrzeć spokojnie na mordy niewinnych, zwłaszcza jeżeli zobaczy, że te żadnych nie przynoszą korzyści? W agitacyi moralnej jest pewien kres, którego przekroczyć nie można bez ściągnienia na siebie śmieszności i zarzutu tchórzostwa. Za moralną siłą musi stać fizyczna w odwodzie, i ta tylko może ostatecznie kwestyę rozstrzygnąć. Czy przygotowuje się lud w Królestwie do tej walki nieochybnej?...

Dziś zrana miało się odbyć w Londynie uroczyste żałobne nabożeństwo za dusze poległych w Warszawie w d. 25. i 27. lutego. Urządzeniem jego zatrudniał się ks. Podolski, wybrawszy na miejsce uroczystości kościoł Wniebowzięcia (kaplicę bawarską) na Warwick Strett, Golden Square, którego proboszcz chętnie udzielił pozwolenie. Około 11 godz. zgromadziło się już było w kaplicy pareset wychodźców polskich i drugie tyle ich przyjaciół angielskich, kiedy wtem wyszedł ksiądz obcy z zakrystyi i oświadczył, że ceremonia miejsca mieć nie może. Nie wytłumaczono powodów, dla których tak nagła zmiana nastąpiła w postanowieniu proboszcza. Wszyscy obecni rozeszli się spokojnie, lecz nie bez wyrazu zdziwienia i uczucia niezadowolenia. Dobra chęć stanie w tym razie za uczynek. Przyjemnie było pomiędzy zgromadzonymi widzieć wszystkich wychodźców rosyjskich, mianowicie redaktorów *Kołokoła*, i bardzo wielu starozakonnych Polaków. (Zakaz wydał poseł bawarski. *P. r.*)

Carski patent z d. 19. lutego 1861.

Na wstępie powiada car, że wstąpiwszy na tron przodków swoich, poślubował w sercu równą otoczyć miłością i opieką wszystkie klasy i stany swego państwa. I dostrzegł, że obowiązki, prawa i przywileje klas średnich i wyższych były dokładnie oznaczone, podczas gdy wraz z potomstwem poddani właścicielowi kri postni chłopi na tychże właścicieli dowolność wystawieni byli. Z stosunku tego wyrobił się wprawdzie gdzieniegdzie stan patryarchalny; z czasem jednak, z zwolnieniem obyczajów i charakteru panów stał się przykrym dla chłopów i wszelki w nich przytłumił rozwój postępowy. Przodkowie cara starali się temu zapobiedz, ale napróżno, gdyż inicyatywa oddaną została w ręce panów. Tak próbował Aleksander I., tak Mikołaj — ale reformy tylko w ciasnym dokonywano obrębie. Czas więc było wziąść się do rzeczy na seryo. Car widząc to jako zlecone sobie od Opatrzności posłannictwo, i dając szlachcie rosyjskiej dowód zaufania, wezwał ją do zredagowania dotyczących projektów. Dopełniły tego komitety szlacheckie; projekta te jednak, naturalnie różniące się między sobą, musiały być ujęte w jeden system, więc oddane zostały wyższemu komitetowi, zkąd przeszły do rady państwa.

„Wzywając Boskiej pomocy — opiewa manifest dalej — postanowiliśmy przystąpić do wykonania tego dzieła.

W moc tych nowych rozporządzeń, chłopi kriepostni otrzymają w swoim czasie wszystkie prawa wolnych obywateli wiejskich.

Panowie, zatrzymując prawo własności całej należącej do nich ziemi, oddają chłopom, za oznaczone powinności, osiadłość ich sadybową w trwałe posiadanie, i prócz tego, w celu zabezpieczenia ich egzystencyi i wypełniania obowiązków ich względem rządu, oznaczoną w regulaminach ilość roli i innych przyborów.

Za korzystanie z nadanej sobie ziemi, winni chłopi na rzecz pana, wypełniać wyznaczone w regulaminach powinności. Przez ten czas przechodowy chłopi zowią się czasowo obowiązanymi.

Zarazem nadaje się chłopom prawo wykupywać sadybowe osiedlenia swoje, a porozumiawszy się z panem, mogą nabywać na własność rolę i inne przybory, oddane im na trwałe użytkowanie. Za takowem nabyciem na własność oznaczonej ilości ziemi zostają chłopi uwolnieni od obowiązków względem panów, i wstępują stanowczo w klasę wolnych włościan właścicieli.

Osobnem rozporządzeniem określa się i dla dworskich stan przechodowy, stósownie do ich zajęć i potrzeb. Po upływie dwu lat od wydania niniejszego rozporządzenia, otrzymują i oni wolność zupełną i czasowe ulżenia.

Według tych głównych zasad układają się regulamina, urządzające główną organizacyę chłopów i ludzi dworskich, ustanawia się ogólna ordynacya dla chłopów, i wskazują się szczegółowo nadać się mające chłopom i ludziom dworskim prawa i zarazem obowiązki względem rządu i panów.

Jakkolwiek regulamina te, ogólne, lokalne i szczególne uzupełniające prawidła dla niektórych miejsc szczególnych, dla posiadaczy mniejszych dóbr i dla chłopów, pracujących przy pańskich fabrykach i zakładach — ile możności do lokalnych gospodarskich potrzeb i zwyczajów zastósowane zostały: jednakowoż, aby zwykły porządek, tam gdzie obustronnie jest korzystnym, zachować — pozostawiamy panom wolność dobrowolnie się godzić z chłopami, i zawierać układy co do nadania obszaru w roli dla chłopów i mających się za nie pełnić powinności, przestrzegając prawidła, dla ochrony nienaruszalności takowych układów ustanowione.

Ponieważ nowa organizacya, w skutek nieuniknionych przy tem rozmaitych zawikłań, nie może być przeprowadzoną do razu, i na to najmniej dwa lat czasu wymaga: przeto aby odwrócić zamieszanie, i dla przestrzegania korzyści powszechnych i prywatnych — trwający dotychczas na pańskich dobrach porządek zachowanym być ma tak długo, póki po ukończeniu potrzebnych przygotowań, nie będzie zaprowadzonym porządek nowy.

W tym celu raczyliśmy rozporządzić:

1) ustanowić w każdej gubernii trybunał gubernski w sprawach włościańskich, któremu powierza się wyższy kierunek spraw gmin włościańskich, na ziemi pańskiej osiedlonych;

2) w celu badania na miejscu nieporozumień i sporów, przy wykonaniu nowych regulaminów wyniknąć mogących, wyznaczyć w powiatach sędziów polubownych, i z tych utworzyć powiatowe sądy pokoju;

3) zarazem w dobrach pańskich uorganizować administracyę świecką i w tym celu, pozostawiając gromady wiejskie w ich składzie dzisiejszym, utworzyć w włościach znaczniejszych administracyę gminną, mniejsze zaś gminy skupiać pod jeden zarząd gminny;

4) dla każdej gromady wiejskiej albo majątku ułożyć, uwierzytelnić i zatwierdzić dokument ustawy, w którym według miejscowego położenia, wyliczona będzie ilość ziemi włościanom na trwałe użytkowanie danej, i powinności przypadające od niej panu tak za ziemię jak i inne z jego strony wygody;

5) te ustawowe dokumenta wykonywać w miarę jak dla każdego majątku zatwierdzone zostaną, a ostatecznie w wszystkich dobrach wprowadzić je w życie w przeciągu dwóch lat od dnia wydania niniejszego manifestu;

6) do upływu tego terminu mają chłopi i dworscy zostawać w dawnym względem panów stosunku, i bez oporu wszystkie dawne wypełniać względem nich obowiązki;

7) aż do utworzenia gmin i sądów gminnych, zachowują panowie prawo pilnowania porządku w swoich dobrach, z prawem sądu i policyi."

Trudne wykonanie reform poleca car Bogu i lojalności szlachty, która już dawała dowody dobrych dla włościan chęci; i powiada dalej w manifeście:

„Aby tem łatwiej w życie wprowadzić to porozumienie się panów z włościanami, w moc których ci razem z sadybami dostaną i rolnicze potrzeby na własność: wyznaczy rząd osobnemi rozporządzeniami zapomogi i ułatwi przeniesienie ciążących na dobrach długów."

Po przemowie do włościan, i wezwaniu aby pracowali nad sobą, dla siebie i dla ogółu, i zapewniwszy wreszcie, że władza będzie czuwała nad spokojnem rozwiązaniem tej kwestyi, kończy się manifest:

„A teraz ludu pobożny i wierny, przeżegnaj czoło znakiem krzyża św. i połącz modlitwy twoje z naszemi, aby Bóg pobłogosławił pierwszej twojej wolnej pracy, temu zakładowi twej osobistej jak i ogółu pomyślności."

K r o n i k a.

Dowiedzieliśmy się o niektórych drobniejszych anegdotkach zdarzeniowych, które są jak opiłki wielkiego historycznego zdarzenia warszawskiego. Nie należąc do poważniejszej części gazety, należą oczywiście do szpalt kronikarskich.

Konzul pruski, który pewnie ani nas w ogóle, ani Warszawiaków w szczególe nie kocha, nie mógł się przecie wstrzymać, by nie powiedzieć: „Na, die Polen haben heut ihr Staatsexamen bestanden." Co niby po polsku ma znaczyć: „Polacy złożyli dziś swój egzamen dojrzałości politycznej." W ustach Prusaka takie powiedzenie wygląda na wyznanie niebardzo zaszczytne dla rządu i narodu, który się tak obchodzi z poznańskimi poddanymi.

Dnia 28. lutego zaczęto zbierać składki po wszystkich ulicach w Warszawie na uroczysty pogrzeb. Środkowym punktem był hotel Europejski, gdzie stał od ulicy wielki wazon z napisem: „Składka na pogrzeb poległych za ojczyznę." Składka ta uczyniła 300.000 złp., ale że pogrzeb nic nie kosztował, bo nikt nic niechciał przyjąć, zebrane pieniądze obrócono na wsparcie pozostałych rodzin po zamordowanych i na pomnik. Żydzi przyczyniają się bardzo hojnie, najubożsi przynoszą choć po kilka groszy.

Najkapitalniej udało się jednemu szwadronowi kozaków. Kiedy się rozmaite deputacye gorżko i gwałtownie żaliły u namiestnika na kozaków, żądając zadosyćuczynienia za gwałty popełnione na bezbronnych i na sługach religii, oświadczył Gorczakow, że najprzykładniejsze nastąpi zadośćuczynienie, bo kozakom co kańczugami zawinili, kańczugami też odpłaci. Jakoż rozkazał namiestnik, żeby całemu szwadronowi kozaków, który w stajniach pod tarasem konsystuje, wyrznąć sowite pletnie. Przypadek chciał, że tymczasem zmieniono stojący w stajniach szwadron. Że zaś w wojsku rosyjskiem nie zważają na subtelności wszelkie i rozkaz każdy ślepo wykonywanym bywa, wyrznięto pletnie jakiemuś nowemu całkiem niewinnemu szwadronowi, który sam nie wiedział jak przyszedł do tej przyjemnej siurpryzy.

W świecie teatralnym wypadki warszawskie znalazły także pewny oddźwięk. Jenerał Abramowicz, dyrektor teatrów jak wiadomo, żądał żeby zwykłych przedstawień teatralnych nie przerywać dla ogólnej żałoby. Trafił wszakże na ogólny i stanowczy opór; nikt z aktorów grać niechciał, a nawet podobno pulchna rączka jednej baletniczki spotkała się w ferworze kłótniowym z obliczem jeneralskiem. Wieść dodaje, że jenerał Abramowicz upierał się żeby między innemi grano operetkę „Małżeństwo pod latarnią." Na to jeden z ulubionych komików odpowiedział mu:

— Nie rozumiem dlaczego pan jenerał chcesz gwałtem sceny *pod latarnią*.

To go zapewne przekonało, bo przecież tyle się musiał z dziejów nauczyć, że wie znaczenie historyczne latarni.

Z Cieszanowa donoszą nam także o nabożeństwie żałobnem za poległych na bruku warszawskim, jakie się tam odbyło dnia 16. marca w tamtejszym kościele parafialnym. Zgromadzenie złożone z właścicieli ziemskich, dzierzawców i w ogóle z przedstawicieli wszelkiej inteligencyi, było bardzo liczne. Na środku kościoła wystawiony był żałobnie przybrany katafalk rzęsiście oświecony, a wszystkie świece miały żałobne z krepy przepaski. Celebrował ksiądz wikary, bo proboszcz od kilku dni był cierpiący. Po nabożeństwie odspiewano pieśń „Z dymem pożarów."

Z pod Jarosławia dają nam niektóre bliższe szczegóły o nowym moście na Sanie tam od kilku miesięcy wybudowanym, o którym poprawdzie nie wiele podobno wiedzą w kraju. Most ten jest dla Jarosławia i całej okolicy nadzwyczaj ważny, ułatwia bowiem komunikacyę, dawniej w niektórych porach nadzwyczaj trudną, albo nawet niemożliwą. Do urzeczywistnienia zaś tej potrzeby komunikacyjnej, przyłożył się niemało, jak nam donosi sprawozdawca, pan Saar starosta przemyski. Wybudował go p. Jan Klein, ten sam, który się zajmuje budową galicyjskiej kolei żelaznej. Koszta pokryte zostały funduszem krajowym, do czego dobrowolnie przyczyniło się miasto Jarosław wraz z okolicznemi dworami i gminami. Jest więc wszystko jak najlepiej! Gdyby nie to przeklęte, ludzkie, a konieczne *ale*. Owoż i most w Jarosławiu ma swoje ogromne ale, którego w imieniu całej ludności okolicznej skarzącym się tłumaczem, jest nasz sprawozdawca. Urząd obwodowy postanowił oczywiście rogatkę na moście, wydzierżawił ją, i dzierzawcy naznaczył, aby od koni i od osób wybierał po dwa centy. Pod osobami rozumiał naturalnie piechotnych, co mniej więcej praktykuje się przy wszystkich naszych mostach. Od jadących brano tylko za konie. I tak się też działo czas jakiś, aż pan rogatkowy dzierzawca przyszedł nagle na koncept bardzo dla siebie dowcipny i korzystny, ale dla drugich niepospolicie nieznośny. I tak razu jednego sam sprawozdawca jadąc trzema końmi, zapłacił sześć centów. Jakież było zdziwienie jego, gdy mu pan dzierzawca oświadczył, że jeszcze należy się za niego dwa centy, tak jak za konia. Sens moralny, że teraz rogatkowy dzierzawca bierze pieniądze na sztuki za ludzi i za konie jadących, z wyjątkiem wszakże furmana, który dlatego nie płaci, bo — jak się wyraża żydek dzierzawiący — konie same iść nie mogą. Pominąwszy nieprzyjemność być jak bydło na sztuki rachowanym, są przytem i inne niedogodności. Krytym powozem jadący wśród pluty i zawieruchy muszą roztwierać zasunięte firanki, aby pan dzierzawca mógł wszystkich należycie porachować. Ztąd powstają nieraz kłótnie o małe dzieci, które dzierzawca kładzie na równi z najstarszą szkapą. Jestto jak się zdaje, oczywiste nadużycie ze strony chciwego dzierzawcy. Wszakże lepiej by już było powiększyć myto od koni, a nie nagabywać jadących, którzy pewnie w żadnym kraju i na żadnym całego świata moście podobnego nie płacą wyderkafu. Dodajmy jak jest uciążliwą taka opłata dla biednych chłopków, którzy nieraz jadąc z miejsc odleglejszych na targ lub do kościoła, niemają grosza przy duszy i muszą od mostu wracać do domu. Fakt ten prawdziwy podajemy do wiadomości publicznej, w nadziei, że władze stosowne wezmą tę sprawę na uwagę i podobnemu zapobiegną nadużyciu.

W okolicy Białostoku umarł powszechnie także żałowany Stanisław Smolski. Miał lat 76 i był jednym z owych ostatnich sławnych lansyerów gwardyi Napoleońskiej, co się tak wsławili w wąwowach Sommosierra.

Z nad Dniestru z okolic Halicza.

Miałem natenczas lat 18, kiedym czytał opisanie dość pocieszne o miasteczku Pińsku, o jego błotnej okolicy i o jego wiecznie zabłoconych żydach. — Ten moment tak mi utkwił w pamięci, że pamiętam dobrze, jak sobie natenczas pomyślałem: „żeby to choć raz w życiu swojem być w Pińsku, widzieć tych żydków, a co więcej, nastrzelać się bekasów i kaczek, gdyż namiętnie lubiłem polowanie na błotach! i otoż dopiero we trzydzieści lat ziszcza się moje życzenie, bo chociaż nie jestem w samym Pińsku, i bekasów nie strzelam, to zato jestem w Bołszowcu, gdzie mam żywe wyobrażenie o Pińsku i o okolicy Pińska.

Wszystkie równiny i wzgórza naddniestrzańskie tak się rozkisły aż po spodnią warstwę nieprzepuszczalnej glinki, że jadąc, nigdzie zboczyć nie można — bo na płaszczyźnie prawie dwadzieścia cali, a na wzgórkach dwanaście cali głęboko grzęźnie. Gościniec szutrowany od folwarku Demianowskiego, aż do karczmy Wygody, znany pod nazwą *Militärstrasse*, przewrócił się, tak, że szuter na spodzie, a bagno na wierzchu. Żydkowie furmani odkryli sposób przebywania tej trzyćwierciomilowej przestrzeni sankami — lecz potrzebują dwa lub trzy dni, by jednemi sankami ładunek jednej bryki do karczmy Wygody leżącej nad starym murowanym gościńcem przetransportować.

Patrząc na tę ludzką nędzę pomimowolnie przypomniałem sobie ową już przebytą komisyę kadastralną, która pod niepraktykowane suche lata się odbyła — gdzie to pomimo naszego prawdziwego opisania i przekonywania, panowie komisarze kadastralni ani dopuścić niechcieli, żeby u nas spodnia warstwa ziemi nieprzepuszczalną była. — W protokołach klasacyjnych napisano: *Obergrund kräftig* — albo *mittelkräftig — Untergrund desgleichen*, a przecież wszędzie jest ta sama spodnia warstwa nieprzepuszczalnej glinki. Mogliby się więc teraz komisarze kadastralni naocznie przekonać o nieprzepuszczalności spodniej warstwy wszędzie w naszej okolicy. I co do wyrachowania łożonych kosztów na gospodarstwo, jako i do wyrachowania czystego dochodu, nie mało sią zbudować można teraz, widząc te krwawe przeprawy z odstawą produktów i innych materyałów do folwarków lub miasteczek. Wzywam więc panów komisarzów kadastralnych, by się teraz o nieprzepuszczalności spodniej warstwy ziemi naszej łaskawie przekonać chcieli, a razem i do regestrów ekonomicznych zaglądnęli, gdzie się przekonać mogą, że kopa pszenicy ledwie dwanaście garncy ziarna w przecięciu wydała.

Ezechiel Berzewiczy.

Przegląd polityczny.

Wiadomość o przywróceniu konstytucyi z r. 1815 w królestwie Kongresowem, niesprawdziła się dotąd, nieomyliliśmy się więc uważając ją za przedwczesną. Tyle tylko dotąd jest pewnego, że książę Gorczakow ogłosił urzędownie nadesłane mu telegrafem z Petersburga carskie rozporządzenia, zaprowadzające w Kongresówce niektóre reformy, a mianowicie: ustanowienie rady stanu złożonej z wybranych znakomitszych obywateli i wyższego duchowieństwa; dalej utworzenie rad departamentowych i municypalnych; przyznanie prawa petycyi; utworzenie osobnej komisyi oświecenia publicznego, na której czele stanie Aleks. Wielopolski mianowany dyrektorem tej komisyi rządzącej; a w końcu utworzenie w Warszawie akademii prawniczej i innych wyższych instytucyj naukowych. Oto wszystko co dotąd o reformach tyle zapowiadanych wiemy; niewątpimy, że rząd rosyjski wstąpiwszy raz na drogę reform, będzie zniewolony dalej na niej postępować. Co do ogłoszonych już rozporządzeń, dodamy tylko, że jak długo niema gwarancyi dotrzymania przyrzeczeń, tak długo nie wielką do nich wagę przywiązywać należy.

Telegram z Wrocławia donosi, że w miejsce Muchanowa został mianowany jenerał major Gacewicz.

Równie ważne dochodzą nas wiadomości z Petersburga. Gliniane nogi północnego olbrzyma chwiać się zaczynają. Na wielu punktach cesarstwa i w samym nawet Petersburgu, miały wybuchnąć zaburzenia. Na dworze ma być popłoch i trwoga. Ile na szczegółach nas doszłych o ostatnich petersburskich wypadkach jest prawdy, w tej chwili powiedzieć nie umiemy; czekając potwierdzenia udzielonych mam wiadomości dodamy tylko, że jak dzisiejsze donoszą dzienniki, podało się w Petersburgu wielu najwyższych urzędników do dymisyi.

W Hercogowinie szerzy się powstanie — i coraz większe przybiera rozmiary; nawet szlachta która przed wiekami przyjęła islam, łączy się dziś z powstaniem. Telegram z Zagrzebia donosi pod d. 26. b. m. co następuje:

Muszyr Ismael basza skoncentrował swoje wojska pod Trebinią, oddziały stoją w Gacku i Bilesku. Od czasu potyczki, która przed trzema tygodniami odbyła się pod Zubczą, gdzie Turcy mocno ucierpieli, panuje z obudwóch stron pokój, jednakże powstańcy i Czarnogórcy przygotowują się do nowej walki. Są dobrze uzbrojeni i dostatecznie w amunicyę zaopatrzeni. Wszystkie na południe od Trebini i Gacka położone miejsca poddały się pod rozkazy księcia Czarnogóry. Niedawno odbyła się nad jeziorem Skadarskiem konferencya mędzyi rezydującymi w Skadarze (Skutari) konzulami i księciem Czarnogóry.

Ze spraw wewnętrznej organizacyi monarchii austryackiej należy zanotować, że w skutek wydanego przez ministra stanu rozporządzenia z d. 25. b. m. wybiorą weneckie prowincye swoich dwudziestu deputowanych do rady państwa bezpośrednio, a nie przez sejm, jak w innych prowincyach.

W Wiedniu czynią już przygotowania do podróży Naj. Pana do Budy, lubo pogłoska że arcyksiążę Maksymilian zagai sejm jako komisarz rządowy, utrzymuje się ciągle.

Ostatnia poczta.

Gaz. Warsz. z d. 27. zamieszcza co następuje: JO. Książe namiestnik przez telegram z Petersburga otrzymał w treści wiadomość o wydaniu przez JCKM. następujących najwyższych postanowień: 1) W miejsce okręgu naukowego warszawskiego i wydziału duchownego w komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, ustanowiona zostaje komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. 2) Dyrektorom głównym prezydującym w tej komisyi, mianowany Aleksander hrabia Wielopolski, margrabia Myszkowski z miejscem w radzie administracyjnej królestwa. 3) Postanowiona ogólna reforma szkół. 4) Ustanowienie zakładów naukowych wyższych, a między niemi i szkoły prawa. 5) Ustanowienie rady stanu królestwa, do składu której wchodzą dygnitarze stanu duchownego i znakomici obywatele kraju. Rozpoznawanie skarg i petycyi oprócz zwykłych czynności, leży w zakresie atrybucyj rady. 6) Ustanowionemi zostają w guberniach rady z wyborów. 7) Takież rady z wyborów ustanowionemi zostają po powiatach. 8) Urzędy municypalne z wyborów ustanowieni zostają w mieście Warszawie i w główniejszych miastach Królestwa.

Z powodu świąt najbliższy numer wyjdzie dopiero w ś r o d ę.

Kurs lwowski z d. 29. marca.	Wal. austr. zlr.	kr.
Dukat holenderski	6	89
Dukat cesarski	6	94
Rosyjski półimperiał	11	97
Rosyjski rubel srebrny	2	31
Pruski talar kur.	2	20
Galic. listy zast. w wal. austr.	81	60
Galic. listy zast. w m. konw. (bez kuponu)	85	75
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	61	75
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	75	—
Akcye kolei galic.	155	50

Kurs Wiedeński z d. 29. marca.	Wal. austr. zlr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	75	70
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	63	70
Akcye banku narod. za 100 złr.	700	—
" tow kred. na 200 złr.	157	60
Londyn za 10 ft. sterl.	149	—
Dukaty ces.	7	3
Śrebro	148	—

Kurs Krakowski z dnia 26. marca.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid. 159—157

Ciągnienia loteryjne.

W Budzie dnia 20. marca	5	47	6	24	65
W Wiedniu dnia 23. marca	31	64	10	40	13
W Pradze — —	89	29	28	65	46

Przyjechali do Lwowa od d. 28. do 30. marca.

PP. Ujejski K. z Zubrzy, Hubicki K. z Nakwaszy, Zawadzki N. z Bełzca, Grzybowski J. i Konopacki W. z Wołynia, bar. Starzyński K. z Węgier, hr. Morsztyn T. z Krakowa, hr. Drohojewski J. z Balic, Morawski J. z Oleszy, Augustynowicz B. z Kniażego. — Grochowalski K. z Tucznego, Kobierzycki A. z Dobkowiec, Bal F. z Tuligłów, Smarzewski F. z Artasowa.

Wyjechali ze Lwowa od d. 28. do 30. marca.

PP. Zawadzki S. do Turki, Falkowski M. do Witryłowa, Strasz F. do Czarnuszowiec, Jankowski L. do Bożykowa, Zawadzki N. do Bełzca, hr. Dzieduszycki A. do Izydorówki, hr. Orłowski M. do Rosyi, bar. Heidl M. do Latacza, Grzybowski J. i Konopacki W. do Paryża, Malczewski S. do Dalnicza, Ochocki J. do Dobropola, Brodzki E. do Borek, Jordan Z. do Krakowa, Paszkowski J. do Przemyśla, bar. Błażowski K. do Nowosiołek. — Malczewski J. do Skwarzawy, Terlow K. do Piwoszczyzny.

Korespondencye.

P. L. Z. Korespondencyi pana zamieścić nie możemy z powodu oświadczenia p. Maurycego K. zamieszczonego w Głosie.

Panu Sieradzkiemu p. Radomyśl, odesłano „Wiesława" d. 29. marca pod opaską.

Inseraty.

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **otworzyli pracownię sukien męzkich** przy ulicy Nowej pod l. 340 w kamienicy p. Madejskiego na dole.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie Szanownej Publiczności, upraszają i nadal o łaskawe względy. 1—3

Hieronim Karwański. *Franciszek Kaźmirowski.*

Siedm ulów Dzierzonów

dobrze przezimowanych do nabycia przy ulicy Kurnickiej pod l. 326. 164 1—6

W Stubnie

w obwodzie Przemyskim między Medyką a Radymnem kurs nauki dla pasieczników rozpoczyna się w tym roku **dnia 1. maja**, a kończy się **dnia 15. sierpnia.** — Za udzielanie nauki od obcych uczniów żądam wynagrodzenia **20 zł.** w. a.: miejscowym udziela się naukę bezpłatnie. Wikt stosowny do stanu za umiarkowane wynagrodzenie mogą dostać uczniowie i u mnie. — Listy odbieram przez pocztę w Radymnie.

Karol Grocholski

163 1—3 nauczyciel.

Aptekę

165 1—3

do wydzierzawienia mający, raczą się zgłosić franco do księgarni K. Jabłońskiego we Lwowie.

Dokładna praktyczna

Nauka dla

PASIECZNIKÓW

przez J. Lubienieckiego, 3 tomy z 67 rycinami.

Dzieło to można dostać wprost od wydawcy w Przemyślanach przez pocztę Przemyślany za 5 zł. w. a.; w księgarni p. Jabłońskiego we Lwowie i po innych księgarniach kosztuje takowe 6 zł. w. a.

PAŃSTWO

GIERMAKOWSKIE

w obwodzie Czortkowskim, poczta Krzywcze, anonsuje do **sprzedania:**

1) Wysoko uszlachetnione wielce w wełnę obfitujące barany skakuny w cenie 50 do 300 zł. w. a.

2) 200 sztuk owiec (matek wybrakowanych) za sztukę po 5 zł. w. a. w lipcu do sprzedania. 139 3—3

3) Olbrzymie buraki do karmienia:

a) nowe olbrzymy Pohla garniec po 1 zł.
b) wielkie galicyjskie garniec po 60 kr. w. a.

CUKIERNIA

z wszelkiemi zapasami we Lwowie pod liczbą 238 w Rynku zupełnie urządzona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość tamże. 142 3—3

Golarnia.

Niżej podpisany mam zaszczyt uwiadomić szanowną Publiczność, że

w mojej fryzyerni

na placu kapitulnym pod liczbą 26 m. otworzyłem także

GOLARNIĘ

przy której to sposobności polecam się i nadal względom szanow. Publiczności.

Lwów dnia 29. marca 1861.

167 1—6 *Leon Orłowski.*

NASIONA PASTEWNE

z zbioru 1860 są do nabycia:

Tymoteuszu 12 korcy, korzec po	30 zł. — kr.
Kąkolnicy wysokiej kleteckiej (Bromus Cletensis) 15 korcy, korzec po	10 „ — „
Raisgrasu 6 korcy, korzec po	15 „ — „
Esparsetty 10 korcy, korzec po	12 „ — „
Sporek (Sprengala Arvensis) 5 korcy, korzec po	15 „ — „
Fagopirum Sibiricum 10 korcy, kor. po	8 „ — „
Buraków pastewnych brunszwickich 24 garncy, garniec	— „ 60 „
Nasienia marchwi pastewnej 20 kwart, kwarta po	— „ 50 „
Nasienia brukwi pastewnej (Rotabago) 40 kwart, kwarta po	1 „ — „
Nasienia pasternaku olbrzymiego, 40 kwart, kwarta po	— „ 40 „

Worek korcowy z płótna gęstego kosztuje 75 kr. w. a., mniejszy w stosunku mniej.

Dnia 1. marca 1861.

Ignacy Zabielski,

125 2—2 w Łoszniówce poczta Mikulińce.

Zamówienia na nasiona **warzyw i kwiatów**, roślin rolniczych i leśnych, oraz na zbiory roślin dla handlów nasion i roślin od

C. Platza i Syna w Erfurcie,

przyjmuje handel **Karola Schubutha** przy ulicy Krakowskiej Nr. 150.

Ceny ustanowiono jak najniżej w walucie austr. (czego w żadnym innym zagranicznym handlu nasionami nie ma). Katologi rozdają się gratis.

Lwów w styczniu 1861. 32 10—10

MOLL'S SEIDLITZ-PULVER

(in versiegel. Originalschachteln sammt Gebrauchsanweisung a 1 fl. 20 kr. ö. W.)

Moll's Seidlitzpulver sind nach Ausspruch der ersten ärztlichen Auctoritäten ein erprobtes Heilmittel bei den meisten **Magen- und Unterleibsbeschwerden, Leberleiden, Verstopfung, Hämorrhoiden, Sodbrennen, Magenkrampf,** den verschiedenartigsten **weiblichen Krankheiten** etc.

Warnung. Da ich in Erfahrung gebracht habe, dass Seidlitz-Pulver mit Gebrauchsanweisungen verkauft werden, die den meinen Wort für Wort nachgedruckt sind und zur Täuschung des Publikums sogar meine gefälschte Namensunterschrift tragen, desshalb der Ähnlichkeit der äussern Form nach leicht mit meinem Fabrikate verwechselt werden können: so warne ich vor dem Ankaufe dieser Falsifikate mit dem Bemerken, dass **„jede Schachtel der von mir erzeugten Seidlitz-Pulver zum Unterschiede von ähnlichen Erzeugnissen mit meiner Schutzmarke und Unterschrift versehen und auf jedem die einzelne Pulverdosis umschliessenden weissen Papier das Kennzeichen „Moll's Seidlitz-Pulver" in Wasserdruck ersichtlich gemacht ist."**

Dorsch-LEBERTHRAN-OEL.

Das Echte **Dorsch-Leberthran-Oel** wird mit bestem erfolg angewendet bei **Brust- und Lungenkrankheiten, Scropheln** und **Rachitis.** Es heilt die veraltetsten **Gicht-** und **rheumatischen** Leiden so wie chronische **Hautausschläge.**

Beides zu haben in **LEMBERG** bei **Josef F. KLEIN,** Ringplatz Nr. 232 und bei **M. B. Kosel.** 144 2 3

J. BAUCH

ze strony władzy upoważniony, otworzył w Stanisławowie

Bióro wywiadowcze

pod liczbą domu 5²/₄ na przeciw hotelu Europejskiego.

Przyjmuje wszelkie zlecenia względem nabycia i dzierżaw dóbr ziemskich i realności, niemniej pośredniczy przy pożyczkach na hipotekę.

Równie przyjmuje w komis towary i wszelkiego rodzaju artykuły, i jest gotów wszelkie zlecenia stosownie do żądania spiesznie uskuteczniać. 2—3

J. L. Singer i Spółka

polecają swój skład najmodniejszych wiosennych i letnich damskich **płaszczyków, mantyl, zarzutek, paletotów** i **polonezek** aksamitnych, jedwabnych i z najmodniejszych wełnianych materyj; tudzież białe haftowane prawdziwe chustki **Crepp de Chine,** jak też bogato zaopatrzony skład prawdziwych **płóciennych, lnianych, batystowych** i **jedwabnych chustek,** dalej **materyj jedwabnych, kobierców** i w ogóle wszelkich **modnych** krajowych i zagranicznych wełnianych i bawełnianych towarów **bławatnych,** po cenach najumiarkowańszych, ręcząc za dobry gatunek towarów. 157 2—6

Skład na placu św. Ducha w mieście liczba 32 na dole i na pierwszem piętrze.

WIELKI SKŁAD kapeluszy słomkowych.

Józef Dögischer i Veiter z Tyrolu,

polecają swój dobrze opatrzony skład wszelkich gatunków 156 2—6

kapeluszy słomkowych weneckich i florentyńskich

najmodniejszego kształtu

i po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten we Lwowie na *placu kapitulnym* pod liczbą 31.

Od najsławniejszych lekarzy Europy zalecona

Woda piękności

Eau de Lis de Lohse

k. nadwornego liweranta w Berlinie, uznana jako jedyny środek upiększenia płci, tudzież niezawodne lekarstwo na opaleniznę od słońca, piegi, zbytnie kolory, porosty, węgry, żółtość skóry, ostudy, blizny po ospie, niszcząca wszelkie wyrzuty na skórze, i nadająca twarzy, szyi, ramionom i rękom delikatną, świeżą i piękną płeć —

większe flaszeczki **2 zł. 80 kr.**
mniejsze „ **1 zł. 60 kr.**

oraz Lohsego k. nadwornego liweranta w Berlinie

KREM

do wąsów, brwi i włosów 3—6

większa paczka **2 zł.**, mniejsza **1 zł. 40 kr.**

są do nabycia dlą Galicyi li tylko w handlu **Bonifacego Stillera** we Lwowie Nr. 294 miasto.

KAPITAŁY,

któreby chciano kazać wypłacić na wypadek śmierci własnych spadkobierców lub jakiej innej osoby,

można uzyskać

w c. k. uprzyw. Towarzystwie pod nazwiskiem **ASSICURAZIONI GENERALI,** ustanowionem w **Tryeście** w r. 1831,

za pomocą małych rocznych wkładek, które można także składać w ratach miesięcznych, przezco także uzyskuje się prawo mieć udział przy podziale **75%** z **korzyści okazujących się w rocznych rachunkach,** a nienarażając się na dopłatę w razie straty, która spada na ogół Towarzystwa, tak, że na wypadek nadzwyczajnie długiego życia daleko mniej jak zazwyczaj się płaci, przyczem jednak pozostaje prawo wzięcia zaliczek od Towarzystwa na wydaną od tegoż policę.

Fundusze Towarzystwa dające rękojmię wynoszą podług zamknięcia rachunków z września 1860 roku więcej jak

ośmnaście milionów zł.

Towarzystwo wypłaciło już w skutek zaszłych wypadków śmierci **dwa i pół miliona zł** których wykaz znajduje się w miesięcznych sprawozdaniach tyczących się tych wypłat.

Bliższą wiadomość udziela we **Lwowie** przy ulicy **Karola Ludwika l. 132²/₄** na 2giem piętrze. Jeneralny pełnomocnik dla Galicyi, Krakowa, Bukowiny, Polski i Mułtan

3 *J. B. Goldmann.*

OGŁOSZENIE.

Podpisana jeneralna Ajencya najłask. konces.

Wiedeńskiego Towarzystwa zabezpieczającego

pod nazwą:

„Austryacki Fenix"

ma zaszczyt do powszechnej podać wiadomości, że czynność swą rozpoczęła w domu pod liczbą 357 miasto, naprzeciw placu starego teatru.

Polecając się Szanownej Publiczności, oświadcza swą gotowość do przyjmowania zabezpieczeń: ***za opłatą ile być może najumiarkowańszą.***

1. **Przeciw szkodom ogniowym** budynki mieszkalne, gospodarskie i fabryczne — maszyny wszelkiego rodzaju — urządzenia gorzelń i browarów — naczynia rzemieślnicze — narzędzia rolnicze i gospodarskie — sprzęty domowe — składy towarów — bydło robocze i opasowe — zboże w ziarnie i snopie — siano i zapasy wódki; ogółem: przeciw szkodom, które na jakichkolwiekbądź ruchomych i nieruchomych przedmiotach, przez pożar lub piorun wydarzyć się mogą.

2. **Przeciw wszystkim szkodom elementarnym na rozmaitych przedmiotach, podczas ich przewożenia wynikłych.**

Na przedmiotach zabezpieczonych powstałe **szkody,** będą **natychmiast sprawdzone,** i podług sprawiedliwości i słuszności **zapłacone.**

Jeneralna Ajencya, oparta na powyższych zasadach, ma nadzieję, że zjedna sobie u Szanownej Publiczności zaufanie i wziętość — a to tem bardziej, że stronom zabezpieczającym się zapewnia wszystkie te korzyści, jakie im udzielają inne istniejące tu Towarzystwa.

Staraniem najusilniejszem jeneralnej Ajencyi będzie wszystkie swe czynności, w imieniu Towarzystwa, sumiennie, dokładnie i spiesznie załatwiać; by tym sposobem usprawiedliwić udzielone zaufanie.

Żądane wyjaśnienia, tyczące się zabezpieczeń, najchętniej zabezpieczającym się będą udzielane, jakoteż potrzebne druki bezpłatnie doręczane.

Lwów w styczniu 1861. 51 3—4

Jeneralna Ajencya najłask. konces. Towarzystwa zabezpieczającego: „AUSTR. FENIX" w Wiedniu.

Herman Mises Jeneralny ajent.

J. Kalapus Sekretarz dla Galicyi.

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.